

Kraków, 15 kwietnia 2026 roku

dr hab. Olga Katafiasz, prof. AST
Wydział Reżyserii i Dramaturgii
Akademii Sztuk Teatralnych
im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie

**Recenzja dorobku Pani dr Mileny Gauer
w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego
w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne**

Dr Milena Gauer jest absolwentką Policealnego Studium Aktorskiego przy Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie (specjalność: aktor dramatu; 2005 rok) oraz jednolitych studiów magisterskich na kierunku wiedza o teatrze, prowadzonych w Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie (2007 rok). Stopień doktora sztuki Habilitantka uzyskała w 2018 roku na podstawie rozprawy doktorskiej zatytułowanej „Transformacje wizerunku kobiecości. Próba zbadania i dekonstrukcji mechanizmów kulturowych wytwarzania płci – na podstawie zagranych ról: Jackie, Kobiety, Klaudyny w spektaklach Weroniki Szczawińskiej”, napisanej pod opieką promotorską prof. dra Wojciecha Malajkata i dr Agaty Adamieckiej-Sitek. Od początku swojej twórczej drogi dr Gauer związała się z Teatrem im. Stefana Jaracza w Olsztynie, jest również wykładowczynią Policealnego Studium Aktorskiego przy Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie (od 2015 roku; od 2019 roku pełni funkcję kierowniczkę Studium) oraz Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Działalność dydaktyczna Habilitantki pełni istotną funkcję w jej pracy artystyczno-badawczej, o czym napiszę w dalszej części recenzji.

Przystępując do oceny dorobku dr Mileny Gauer, której role wielokrotnie oglądałam jeśli nie w olsztyńskim Teatrze, to na festiwalach w Krakowie, Warszawie czy Gdańsku, przeczytałam nie tylko udostępnioną w postępowaniu habilitacyjnym dokumentację, ale również recenzowany artykuł naukowy „Rola jako przestrzeń

performatywna. Strategie dystansu i obecności w pracy aktorki”, pomieszczony w numerze 187/188 (czerwiec – sierpień 2025) pisma „Didaskalia. Gazeta Teatralna”. Wspominam o tym z dwóch powodów: po pierwsze, aktywność Habilitantki jest naprawdę imponująca, obejmuje działalność twórczą i stricte naukową, po drugie już na początku chciałam zaznaczyć wieloznaczność określenia „rola” w dorobku dr Mileny Gauer. I nie mam tu jedynie na myśli „ról” zawodowych Artystki: aktorki, wykładowczynie, współtwórczyni przedstawień czy osoby prowadzącej autorskie warsztaty teatralne i rozwojowe. „Rola” okazuje się kluczowym pojęciem, wokół którego dr Gauer buduje swoją refleksję twórczą, dydaktyczną i badawczą. Nieprzypadkowo w postępowaniu przedstawiono dwa spektakle – „Łatwe rzeczy” w reżyserii Anny Karasińskiej i „Czas porzucenia” w reżyserii Weroniki Szczawińskiej – będące swoistym badaniem nie tylko pojęcia, ale i granic roli jako struktury teatralnej i performatywnej.

„Jako aktorka nie czuję się komfortowo w roli osoby tworzącej «postać»” – pierwsze zdanie przywoływanego artykułu Habilitantki można odczytać jako pewien paradoks, i takie zapewne było zamierzenie Autorki, ale i w tekście, analizującym trzy role, stworzone w pracy z trzema duetami twórczymi (o czym w dalszej części recenzji), lecz przede wszystkim w kreacjach w „Łatwych rzeczach” i „Czasie porzucenia” oraz w opisie drogi twórczej, jaką znajdujemy w Autoreferacie, odsłania się jego istotne znaczenie.

W Autoreferacie Habilitantka, wyjaśniając wybór spektakli wskazanych w postępowaniu, zaznacza: „Z premedytacją zestawiam je [przedstawienia – O.K.] razem, choć dzieli je wiele – sposób powstawania, materiał literacki, inspiracje, forma – wspólny mianownik stanowi natomiast mój status jako współtwórczyni tych przedstawień i przetworzenie ich treści w sposób bardzo osobisty. Przy obu przedsięwzięciach zdecydowanie przekroczyłam tradycyjny zakres zadań aktorki zatrudnionej do projektu”. Przyznam, że Autoreferat przeczytałam dopiero po obejrzeniu nagrań udostępnionych w postępowaniu (przy czym, jak już wspomniałam, „Łatwe rzeczy” widziałam wcześniej w Krakowie, natomiast „Czas porzucenia” oglądałam po raz pierwszy), od początku jednak zafrapował mnie gest dr Gauer –

wyboru tych właśnie ról. Łączy je bowiem wiele, odróżnia właśnie kwestia zaistnienia lub braku materiału literackiego oraz – jak dowiedziałam się, zapoznając się z dokumentacją habilitacyjną – sposób pracy nad formą sceniczną. Pisząc „wiele” mam na myśli przede wszystkim kondycję Aktorki i w tworzeniu opowieści, i w istnieniu jako postaci, i w relacji z kolejno: własną postacią, partnerką sceniczną i jej postacią, publicznością. Spektakle układają się, mimo wyraźnych różnic, na przykład adaptowania materiału literackiego lub jego braku, a co za tym idzie, pracy na improwizacjach i konstruowania struktury przedstawienia od początku, w swoisty aktorski dyptyk

Wybierając się po raz pierwszy na spektakl „Łatwe rzeczy”, nie czytając uprzednio recenzji czy analiz spektaklu, zastanawiałam się nad znaczeniem tytułu. Okazało się ono dość przewrotne: łatwe rzeczy to czynności, jakie od lat – właściwie od początku teatralnej pracy – aktorka Milena Gauer wykonuje na scenie: „zadania irytujące, dziwne, śmieszne, bliskie kliszy, ale też niekiedy uwłaczające mi jako twórczyni” (Autoreferat). Przystępując do analizy swoich dwóch ról, dr Gauer przywołuje koncepcję auto-teatru, opisaną przez Joannę Krakowską. Badaczka wskazuje następujące elementy auto-teatru: „[twórcy – O.K.] Odnoszą się do własnych doświadczeń, badają osobiste ograniczenia, odsłaniają słabości, problematyzują sytuację swojej wypowiedzi”.

Przyznam, że „Łatwe rzeczy” były jednym z moich większych przeżyć teatralnych ostatnich lat. Wielokrotnie prezentowany na festiwalach w Polsce i za granicą spektakl, który zdobył Grand Prix na Festiwalu Boska Komedia w 2022 roku, był zresztą wydarzeniem nie tylko „festiwalowym”, dość przyjrzeć się krytycznej recepcji przedstawienia, wielokrotnie opisywanego nie tylko w recenzjach, ale również w tekstach naukowych. To pozornie prosta historia: dwie aktorki (sceniczną partnerką Mileny Gauer jest Irena Telesz-Burczyk, aktorka o kilkudziesięcioletnim doświadczeniu teatralnym). Dwie kobiety, dwie aktorki mówią o swoich ograniczeniach, o tym, jak traktowane były jako twórczynie przez mężczyzn – aktorów, reżyserów, dyrektorów. O relacjach z własnymi ciałami, ambicjach, porażkach, chwilach olśnieni i momentach upokorzeń. „Łatwe rzeczy” to wyjątkowo poruszające

przedstawienie, a z kobietami na scenie mogą – paradoksalnie – utożsamić się kobiety na widowni, mimo że nie są aktorkami.

„Do obsady trafiłam po rezygnacji dwóch poprzednich ekip aktorskich” – pisze w Autoreferacie dr Gauer. Spotkanie z Anną Karasińską było pierwszą pracą z reżyserką, a sam proces powstawania spektaklu trwał od maja do grudnia 2021 roku. Struktura przedstawienia wyłaniała się w procesie improwizacji, z rozbudowywanych na próbach etiud. Druga aktorka, Irena Telesz-Burczyk, dołączyła na trzy tygodnie przed premierą, po sześciu miesiącach pracy. Jak pisze Habilitantka, „osią «Łatwych rzeczy» stała się wspierająca współ-obecność dwóch aktorek, dwóch aktorskich ciał, w różnym wieku, o różnym doświadczeniu”. Jako widzka i krytyczka teatralna byłam pod wrażeniem niezwyklej autentyczności tego teatralnego (nie piszę scenicznego, bo mam na myśli również relację z publicznością) spotkania. Dojść do niego mogło nie tylko dzięki umiejętnościom warsztatowym, niezwyklej wyobraźni i otwartości dr Gauer, ale również dzięki jej aktorskiej świadomości, którą, moim zdaniem, współbudują również doświadczenia życiowe, dydaktyczne i badawcze.

Rola / postać / obecność dr Mileny Gauer w przedstawieniu „Łatwe rzeczy” opiera się przede wszystkim na prostocie. Widzimy kobietę, która sama siebie opisuje jako niewyrazistą („szerokie ramiona, krótka szyja, wystające oczy”), ale od pierwszej minuty intensywnie przyciąga uwagę widza. W jej „zwyczajności” odkrywamy nie tylko siłę, którą musi w sobie znajdować, ale również nieprzeciętną autoświadomość – aktorki i twórczyni. Finałowa nagość – kobieta siedzi na krześle, zajadając kurczaka lub tort, rozmawiając ze sceniczną partnerką – postaci Mileny (tak bowiem nazwano ją w przedstawieniu) jest jednocześnie niezwykle i zwyczajna, ujawnia zarówno dystans, jak i obecność aktorki, by odwołać się do tytułu wspomnianego już artykułu naukowego Habilitantki.

Pisząc o dwóch przedstawionych w postępowaniu rolach, określiłam je mianem dyptyku. Mam tu na myśli, co chciałabym podkreślić, właśnie role, a nie całe przedstawienia. W „Czasie porzucenia” w reżyserii Weroniki Szczawińskiej (i w tym przypadku dr Gauer pełniła funkcję asystentki reżyserki), spektaklu powstającym

bezpośrednio po „Łatwych rzeczach”, Habilitantka stworzyła postać nazwaną Ona. Milena i Ona są niejako dwiema odsłonami nie tylko kobiecości, ale pewnej ludzkiej kondycji. Pierwsza skupia się w swojej opowieści na pracy, druga – na relacji z mężczyzną. I choć dr Gauer w Autoreferacie przyznaje, że w pracy nad adaptacją powieści Eleny Ferrante odwoływała się do prywatnych doświadczeń, w tym kontekście interesująca wydaje się kwestia podniesiona w przywoływanym już artykule: „W mojej pracy aktorskiej dostrzegam wyraźny wymiar polityczny, który przejawia się w nieustannym negocjowaniu definicji kobiecości w teatrze. Każde podejście do portretów kobiecych na scenie stanowi dla mnie próbę redefinicji tego, czym kobiecość może być i jak może przejawiać się na scenie”. Milena i Ona są kobietami, które poznajemy w różnych sytuacjach, w innych społecznych okolicznościach. Bohaterka „Czasu porzucenia” zmagana się z doświadczeniem rozstania z mężem i ojcem nastoletniej córki (granej w przedstawieniu przez Julię Gadzinę, wówczas studentkę Studium Aktorskiego w Olsztynie, zatem podobnie jak w „Łatwych rzeczach” na scenie spotykają się dwie aktorki w różnym wieku, o różnych doświadczeniach życiowych i zawodowych). Jej życie skoncentrowane jest nie na pracy (o której w spektaklu dowiadujemy się niewiele poza tym, że bohaterka jest pisarką), ale na odbudowywaniu życia wewnętrznego i najprostszej codzienności.

Używając określenia „dyptyk” miałam na myśli również odmienność zastosowanych przez Habilitantkę scenicznych środków. O ile postać Mileny jest – mimo różnorodności ekspresji – zbudowana na prostocie w budowaniu relacji z partnerką i widzem, o tyle postać w „Czasie porzucenia” zmienia się w trakcie kilkudziesięciominutowego spektaklu, a aktorka podejmuje swego rodzaju grę z widzem. Ona opowiada o doświadczeniu już minionym, zatem może nadać owej opowieści formę, która w istocie okazuje się tarczą przeciwko doświadczeniu porzucenia. Habilitantka w Autoreferacie nazywa kolejne części przedstawienia – i rozwoju postaci – bardzo trafnie. Ona wydaje mi się również zbudowana na dychotomii obecności i dystansu.

W artykule naukowym „Rola jako przestrzeń performatywna...” dr Milena Gauer pisze, między innymi, o budowaniu ról Justyny Szafryńskiej (w spektaklu „Nie

smućcie się. Ja zawsze będę z wami” w reżyserii Wiktora Rubina, 2022), Kathariny von Globig (w spektaklu „Wszystko na darmo” w reżyserii Weroniki Szczawińskiej i Piotra Wawra jr., 2024) oraz Susan Sontag (w spektaklu „Susan Sontag” w reżyserii Agnieszki Jakimiak i Mateusza Atmana, 2024) – i tutaj ujawnia się wyjątkowa samoświadomość Habilitantki jako artystki teatralnej. Analiza procesów twórczych, ale również refleksja nad pojęciem i granicami roli oraz „negocjacjami tożsamości” postaci scenicznych są cennym wkładem w rozwój sztuk filmowych i teatralnych, dlatego wspominam o artykule jako części Jej dorobku.

Dr Milena Gauer od 2015 roku jest pedagożką w Policealnym Studium Aktorskim im. Aleksandra Sewruka przy Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie, obecnie też kierowniczką Studium. Prowadzi przedmiot Sceny wierszem. Nie widziałam żadnego z egzaminów przygotowanych przez Habilitantkę, moje uznanie budzi jednak opis metody dydaktycznej, zawarty w Autoreferacie. Jak zaznacza, w swojej pracy ze studentkami i studentami korzysta głównie z inspiracji płynących z książek Nikołaja Toporkowa „Stanisławski na próbie” oraz Declana Donnelana „Aktor i cel”. W koncepcji Donnelana dr Milenę Gauer szczególnie interesuje rozróżnienie między aktorską koncentracją a uwagą, drugim filarem Jej podejścia jest, jak pisze, wprowadzanie strategii dystansu. Nie sposób nie zauważyć – i nie docenić – spójności myślenia i twórczego działania Habilitantki, jej pracy aktorki i pedagożki. Przy czym wydaje się, że oba te obszary stanowią dla siebie wzajemną inspirację.

Reasumując, dorobek artystyczny Habilitantki, przedstawione w postępowaniu role w spektaklach „Łatwe rzeczy” i „Czas porzucenia”, Jej praca dydaktyczna oraz dokonania badawcze – budzą moje głębokie uznanie. Z przekonaniem i satysfakcją popieram wniosek o nadanie Pani dr Milenie Gauer stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne; Habilitantka w pełni spełnia wymagania określone w art. 219 ust. 1 pkt. 2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce (Dz. U. z 2022 r. poz. 574 z późn. zm.).

dr hab. Olga Katafiasz